

JOHNNIE MORTIMER i BRIAN COOKE

KOMEDIA SYTUACYJNA



BRIAN COOKE i JOHNNIE MORTIMER

Obydwaj zaczęli jako rysownicy, publikujący w dziennikach i magazynach. Po zaliczeniu dwóch stopni kursu pisania scenariuszy i sztuk, podjęli udaną współpracę z radiem a następnie z telewizją. Dla brytyjskiej TV napisali wspólnie wiele scenariuszy popularnych seriali jak „Father Dear Father”, „Man About The House”, „George and Mildred” i inne. Brian Cooke stworzył samodzielnie sztuki „Keep It The Family” oraz „Tripper`s Day” a także dwa seriale adaptowane dla amerykańskiej sieci TV. Johnnie Mortimer jest autorem scenariuszy trzech filmów i ponad dwustu programów radiowych. Razem napisali dwie komedie – „When The Cat`s Avay” („Kiedy kota nie ma”), znaną polskiej widowni – wystawiał ją m.in. warszawski Teatr Kwadrat – oraz „Situation Comedy” („Komedia sytuacyjna”, 1989 r.), która cieszyła się dużą popularnością nie tylko w Anglii ale także za granicą; gościła na deskach scen w Rzymie, Sztokholmie, Kopenhadze, Paryżu oraz w Stanach Zjednoczonych.

Polska prapremiera „Komedii sytuacyjnej” odbyła się w czerwcu 1996 roku we wrocławskim Teatrze Współczesnym; potem wystawiono ją m.in. w Kozalinie i Zielonej Górze oraz w Teatrze TV.

„Mówi się, że komedia jest wtedy dobrze napisana, kiedy bawią się nią sami aktorzy i w efekcie zarażają publiczność jeszcze większą wesołością. Wszystko wydaje się w niej tak spontaniczne, jakby było jedną długą improwizacją. Mistrzowie gatunku pokazali, że są także mistrzami komedii pomyłek”.

„Spalding Guardian”, sierpień 1989 r.

„Skoro mówi się, że śmiech to najlepsze lekarstwo, „Komedie sytuacyjną” bez wahania można uznać za wzmacniający eliksir. Jest łatwa w odbiorze; ma wartką akcję i rytm, któremu nic nie da się zarzucić, kilka błyskotliwych gagów i parę dowcipów z brodą, które jednak wciąż wywołują ciepłe uśmiechy. I, jak wszystkie dobre komedie sprawia, że wychodzący z teatru czują się znacznie lepiej niż w drodze do niego”.

„Nottingham News”, sierpień 1989 r.

„Angielscy autorzy okazali się podwójnymi mistrzami w komediopisarstwie. Z jednej strony zbudowali na potrzebę widzów farsę o zgrabnej fabuлке i błyskotliwych dialogach, z drugiej strony z niewiarygodną lekkością zadzwili z siebie i sparodiowali imperium współczesnej telenoweli, ukazując świat sitkomów jako maszynkę do produkowania towarów ze znakiem „popularny” z niewybrednymi żartami i papierową galerią postaci. Czy z wymyślenia komedii można zrobić komedię? Można i to świetną”.

„Gazeta Zachodnia”, luty 2000 r.



TEATR JELENIOGÓRSKI
SCENY: ANIMACJI i DRAMATYCZNA
im. C.K. Norwida

p.o. Dyrektora Naczelnego – BOGDAN NAUKA

DUŻA SCENA

JOHNNIE MORTIMER i BRIAN COOKE

KOMEDIA SYTUACYJNA

(SITUATION COMEDY)

Przekład – Elżbieta Woźniak

Opracowanie tekstu

STANISŁAW LENARTOWICZ

Reżyseria

SYLWESTER CHEŃCIŃSKI

Scenografia

JANUSZ TARTYŁŁO

Muzyka

ZBIGNIEW KARNECKI

Premiera – 26 stycznia 2002 r.

O B S A D A

PANNA TROTTER Krystyna DMOCHOWSKA

BERYL GREY Lidia FILIPEK

DORIS SUMERSKILL Magdalena KUŹNIEWSKA

ARTUR GREY Piotr KONIECZYŃSKI

KAROL SUMERSKILL Zdzisław SOBOCIŃSKI

MAURYCY Tomasz RADECKI

„Komedia (...) nie opowiada o ludziach sławnych i potężnych ale o istotach niecnym i śmiesznych, przecież nie występnych i nie kończy się śmiercią bohaterów. Osiąga skutek śmieszności pokazując słabości i przywary ludzi pospolitych. (...) Arystoteles uważa skłonność do śmiechu za siłę dobrą, która może mieć też walor poznawczy, jeśli poprzez przemyślnie zagadki i nieoczekiwane metafory, choć mówiąc o rzeczach odmiennych od tego, czym są, jakby kłamała, w rzeczywistości zmusza nas do patrzenia lepiej”

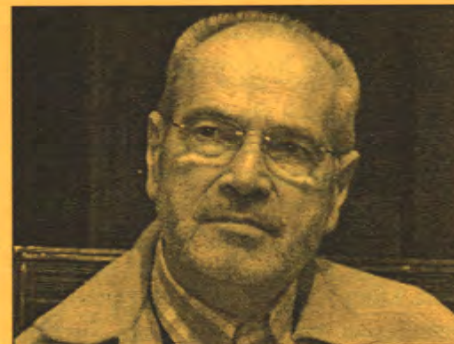
Umberto Eco: „Imię róży”

„Najbardziej straconym dla człowieka jest dzień, w którym się nie śmiał”

Chamfort

„Zawsze ilekroć człowiek się śmieje, przedłuża swoje życie”

Curzio Malaparte



KOMEDIA TO POWAŻNA SPRAWA...

Rozmowa
z Sylwestrem Chęcińskim

– Powiedział Pan kiedyś, że komedia to poważna sprawa...

– Dodałbym jeszcze, że bardzo poważna. Bardzo zobowiązuje. Z jednej strony ma tę zaletę, która powoduje, że twórca, reżyser nie czeka z drżeniem na owoc swojej pracy czyli na ocenę. Ta ocena jest bezpośrednio na premierze – ludzie reagują żywiołowo: śmieją się albo nie. Widać wtedy namacalnie gołym okiem lub raczej słysząc, że to co człowiek robi jest komuś potrzebne, że daje pewne wzruszenia czy też budzi jakieś inne reakcje. I że praca nad tym, żeby gag wyszedł, że cała komiczność i komediowość sytuacji towarzyszących tworzeniu tego typu gatunku ma sens, że przekłada się na coś w życiu ważnego i potrzebnego ludziom. I powiem jeszcze, że od tamtego czasu kiedy poczułem smak kontaktu z widzami i zobaczyłem, że filmy które robię sprawdzają się, z większą uwagą czytam scenariusze i niewiele z nich wybieram, bo po pierwsze postawiłem wysoką poprzeczkę, a po drugie najchętniej bym się zajmował tym, co się dzieje za oknem, u nas; tu i teraz, współcześnie; ta szalona komediowość wszystkiego co nas otacza, ten absurd; przecież aż korci, żeby to pokazać na ekranie, czy w teatrze.

– Tymczasem na scenie robi Pan angielską farsę.

– Uczciwie muszę powiedzieć, że z pewną rezerwą podchodzę do takich przedsięwzięć jak „Komedia sytuacyjna”, która została napisana w Anglii i bezpośrednio nas nie dotyczy. Owszem dotyczy w sferze spraw ogólnoludzkich, bo przecież i w wiekach średnich mężowie budzili się nie zawsze ze swoimi żonami, i odwrotnie. Inna sprawa, że sztuka jest tak zrobiona, że bawi ludzi na całym świecie, została bowiem napisana z ogromną maestrią; świetne są postaci i role, skrzy się dowcipem. Oczywiście nie jest to komedia elitarna, wręcz prze-

ciwnie jest to sitkom, który ma za zadanie trafić do jak najszerszego kręgu odbiorców. Więc uprzedzam „nie jest to dowcip z tzw. górnej półki.

– Nie przesadzajmy, w końcu Szekspir też pisał komedie, zawierając w nich humor i dowcip wręcz plebejski.

– Tak, ale to miało swoje uzasadnienie, chociażby w tamtejszej obyczajowości czy w tym, że chodziło o coś więcej. Natomiast tutaj chodzi wyłącznie o uśmiech, o śmiech, który – zgodnie z założeniem autorów – powinien zacząć rozbrzmiewać od podniesienia kurtyny a kończyć się wraz z wyjściem publiczności z sali.

– Uzdrawiająca rola śmiechu jest powszechnie znana. Nawet niektórzy lekarze uważają, że ludzie z poczuciem humoru żyją dłużej. Więc śmiejmy się. Właśnie, a z czego śmieje się najchętniej Sylwester Chęciński, twórca najzabawniejszej komedii 50-lecia?

– Ja śmieję się z tego samego, co moi widzowie. I pracując nad scenariuszem, budując sytuację przed kamerą lub na scenie najpierw zadaję sobie pytanie czy mnie to śmieszy, czy to dla mnie jest zabawne, czy to ma w sobie jakiś ładunek komizmu, bez względu na to, czy jest to dowcip z górnej czy dolnej półki. No bo przecież nie odpowiem Pani, że śmieszy mnie np. jak ktoś kogoś kopnął zadek, a ten się przewrócił, choć oczywiście to także mnie śmieszy.

– Wszystkich nas śmieszy. Z takich przecież gagów śmiejemy się na filmach Chaplina, czy na komediach z Flipem i Flapem, gdzie np. dwóch facetów obrzuca się tortami.

– Tak, tak. Te podstawowe gagi czy chwytły później rozwijały się, ewoluowały, a wszystko po to, by wywołać w widzach chęć do śmiechu, do radości. Radość jest niestety wciąż towarem deficytowym, stąd bierze się ogromne zapotrzebowanie na komedię.

– To kiedy obejrzymy nową komedię filmową Sylwestra Chęcińskiego, rozumiem że współczesną.

– Odpowiem tak jak czynię to od 8 lat. Wtedy, kiedy skończy pracę nad obiecany scenariuszem Stanisław Tym. Najnowszy termin, który mi podał to 26 stycznia czyli dzień premiery „Komedii sytuacyjnej”, więc może te dwa fakty zbiegną się w czasie. Byłbym szczęśliwy.

Rozmawiała: Katarzyna Klem

SYLWESTER CHĘCIŃSKI

Urodził się 21 maja 1930 roku w Suścu k. Tomaszowa Lubelskiego. Państwową Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi ukończył w 1955 r. W latach 1955-1956 pracował jako drugi reżyser w Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu, w którym mieszka do dzisiaj. Samodzielnie realizuje filmy od 1960 r. Nakręcił następujące tytuły:

1961 – „Historia żółtej cizemki” (Srebrny Medal na Międzynarodowym Festiwalu Filmów dziecięcych w Wenecji w 1962 r.);

1964 – „Agnieszka 46”;

1965 – „Katastrofa”;

1967 – „Sami swoi” (w 1995 w plebiscycie publiczności uznany za najlepszy film polski 50-lecia);

1968 – „Tylko umarły odpowie”;

1971 – „Legenda” (nagroda II stopnia Ministerstwa Obrony Narodowej);

1973 – „Droga” (serial TV, wyróżnienie MON w 1975 r.);

1974 – „Nie ma mocnych” (Jantar 74 – III nagroda główna na Koszalińskich Spotkaniach filmowych; Złote Grono na VI Lubuskim Lecie Filmowym, Łągów 1974);

1977 – „Kochaj albo rzuć” (nagroda główna na IV Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku, 1977 r.; nagroda tygodnika „Film” za komediowy tryptyk o waśni Kargulów i Pawlaków, 1978 r.)

1978 – „Roman i Magda”;

1980 – „Bo oszalałem dla niej” (film TV);

1981 – „Wielki Szu” (Złota Kaczka 83 tygodnika „Film”; nagroda Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów za największą frekwencję);

1991 – „Rozmowy kontrolowane” (Srebrne Grono na XXII Lubuskim Lecie Filmowym, Łągów 1992 r.)

Sylwester Chęciński współpracuje także z Teatrem Telewizji i reżyseruje na scenach dramatycznych.

W PRZYGOTOWANIU:

„Ożenek” M. Gogola w reżyserii Siergieja Fiedotowa (Rosja) – premiera wznowieniowa w lutym

„Mistrz i Małgorzata” wg M. Bułhakowa w reżyserii Siergieja Fiedotowa – premiera w marcu

„Dekameron” wg G. Boccaccia w reżyserii Janusza Klimszy (Czechy)

Sponsorzy



www.karnet.pl

Patronat medialny



Patronat prasowy



Ze zbiorów
Czajki Dokumentacji
ZG ZASP

**Dyrekcja Teatru dziękuje serdecznie
kierownictwu OWS "Śnieżka"
za pomoc w realizacji spektaklu.**

Zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe przyjmuje Biuro Obsługi Widzów Teatru Jeleniogórskiego, Al. Wojska Polskiego 38, tel. 642 81 30, 642 81 31, fax 642 81 13. Kasa biletowa czynna w dni robocze w godz. 12.00 – 16.00 oraz na godzinę przed spektaklem. W poniedziałki kasa nieczynna.

Informacje o repertuarze Teatru: www.karnet.pl